

# CODZIENNY EXPRESS POMORSKI

Wychodzi 7 razy tygodniowo o godzinie 7-iej rano, w poniedziałki o godzinie 10-iej — z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym

## PRENUMERATA

w ekspedycji miesięcznie 2,50 zł, z odnośnieniem lub poza-  
miejskowe 2,75 zł, za granicą 4,— zł. - Redakcja, admini-  
stracja i ekspedycja znajdują się w Toruniu przy Piekara-  
rach nr. 14. - Telefon nr. 647. - Redaktor przyjmuje  
od godz. 5 do 7 wiecz. - Administracja czynna od godz.  
8<sup>30</sup> rano do godz. 6 wiecz.



## OGŁOSZENIA

Cena za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 15 gr.  
Na str. 4-lam. 40 gr. na I str. 70 gr. Za ogłoszenia skomplik.  
i z zastrzeżeniem miejsca 25% nadwyżki. - Ogłoszenia  
drobne: wiersz napisowy 20 gr, każde następne słowo 10 gr.  
Ruch w towarz. 20 gr. wiersz. - Ogł. zagr. 100% nadwyżki.  
Konto czekowe: P. K. O. Poznań 201 060.

## Hasła a rzeczywistość.

(jz. Nigdzie chyba nie mówi się tak  
dużo o potrzebie zabezpiecz. Europie po-  
koju, jak w Anglii; a równocześnie za-  
dne państwo nie wykazuje tak mało do-  
brej woli w tym kierunku — jak angielskie.  
Anglja absolutnie nie chce widzieć  
ogniska, z którego — jeżeli nie zostanie  
zagaszone dość wcześnie — wyłoni się  
wcześniej czy później straszliwa pożoga,  
która ogarnie nie tylko Europę z Anglja  
włącznie, lecz nawet cały świat. Ogarnie  
go i zniszczy, zostawi po sobie zgłiszczą-  
ce popioły, trupy i... zdziesiątkowaną  
ludzką.

Nie przesadzamy! Przyszła wojna  
w swoim przebiegu i swoich skutkach  
będzie wiele tysięcy razy okropniejszą  
od t. zw. światowej. Wojna przyszła, woj-  
na na maszyn, pocisków i gazów, będzie pro-  
wadzona przez mechaników i chemików.  
Biorąc to pod uwagę uważnie przeczy-  
tajmy poniższe dane:

Uniwersytety niemieckie miały w r.  
1913 67 709 studentów, w roku 1923 zaś  
102 969. Politechniki podskoczyły w tym  
samym okresie czasu z 13 590 uczniów  
na 28 975. Ale chemików było na uniwer-  
sytetach w r. 1913 tylko 878, natomiast  
w r. 1923 okrążyło 3 871. Widzimy uderza-  
jącą zmianę; studentów przybyło 52 pro-  
cent, lecz słuchaczy chemji 330 proc. I  
Na politechnikach liczba chemików  
wzrosła z 1718 na 4142, mechaników zaś  
z 3206 na 9827. Urosły więc politechniki  
w uczniach o 115 proc., lecz w uczniach  
chemji o 140 i w uczniach mechaniki o  
200 procent z górą. A wyższe uczelnie nie  
mieckie dopuszczają do egzaminów tyl-  
ko tych uczniów, którzy wykażą się prze-  
bytym kursem ćwiczeń fizycznych. —  
Idzie naturalnie, nie o „rozwoj sportu“,  
ale faktycznie o ćwiczenia wojskowe.

Już choćby z powyższych cyfr widać,  
jak gorączkowo przygotowują się Niemcy  
do nowej wojny. Przygotowują się do  
niej pomimo, że wiedzą, iż napaści z za-  
dnej strony obawiać się nie potrzebują.  
Stąd wniosek: Niemcy chcą wywołać  
wojnę, chcą napaść swych sąsiadów —  
na razie może tylko jednego z nich: Pol-  
skę!

Ale wojna polsko - niemiecka nie po-  
zostanie wojną pomiędzy dwoma tylko  
państwami. Francja w własnym interesie  
nie może dopuścić do zgniecenia Pol-  
ski i dalszego wzrostu potęgi niemieckiej.  
Gdyby bowiem pozwoliła na upadek  
Polski, wydałaby temsamem wyrok  
śmierci na siebie. Zatem napad Niem-  
ców na Polskę wywoła conajmniej woj-  
nę europejską, wojnę, w której wiry nie-  
zawodnie zostaną wciągnięte jeszcze in-  
ne (poza Polską i Francją) państwa.

Anglja wie o tem, zna także stan

zbrojeń niemieckich i pomimo tego  
wzbrania się uczynić krok, który w intere-  
sie pokoju jest konieczny. Mianowicie  
nie chce się zgodzić na zawarcie paktu,  
który oparty na mocarstwowej sile Fran-  
cji, Anglii, Polski i kilku innych państw,  
gwarantowałby nienaruszalność obec-  
nych granic, obecnego stanu rzeczy i  
trzymałby poprzednio rozbrojone Niem-  
cy w niemocy.

I — co specjalnie ciekawe — najusil-  
niej sprzeciwiają się zagwarantowaniu  
obecných granic socjaliści. Ci sami, któ-  
rzy głoszą szczytne hasła: wolność, rów-  
ność, sprawiedliwość. Ci sami, z którymi  
tak serdecznie żyją i których rozkazy  
tak skwapliwie wypełniają nasi „pol-  
scy“ socjaliści z pod znaku P. P. S. —  
Międzynarodówka socjalistyczna zionie  
piekielną wprost nienawiścią ku Polsce!

Pragnęłaby ją widzieć zdeptaną, upadłą,  
a conajmniej pomniejszoną i słabą.

Charakterystyczne w tym względzie  
są wywody poważnego londyńskiego ty-  
godnika, będącego jednym z organów  
ruchu socjalistycznego „The New States-  
man“, który w jednym z ostatnich swo-  
ich numerów, w artykule poświęconym  
sprawie bezpieczeństwa Francji pisze  
m. in.:

„Mówi się o protokole genewskim i  
o proponowanym pakcie dwustronnym.  
Nie będziemy ratyfikowali nigdy proto-  
kolu w jego obecnej formie, któraby na-  
kładła na nas obowiązek gwarantowa-  
nia obecnego układu terytorjaln. w Eu-  
ropie Wschodniej, gdyż układ ten, w każ-  
dym razie jeśli chodzi o granice Polski  
i może Rumunii, nie może i nie powinien  
się utrzymać.

Co do paktu gwarancyjnego, to nie  
napotka on na specjalne trudności. Praw-  
dopodobnie będziemy się mogli zgodzić na  
jakiś projekt, podpisać go, lecz z fran-  
cuskiego punktu widzenia pakt taki bę-  
dzie bezwartościowym, gdyż będzie on  
musiał zawierać klauzulę, głoszącą, że  
przyjdziemy z pomocą Francji tylko  
wtedy, gdy Francja będzie ofiarą agre-  
sjii (napadu). Pod tę klauzulę nie dałby  
się podciągnąć wypadek rozpoczęcia  
przez Francję wojny z Niemcami z tego  
powodu, że Niemcy starałyby się rekty-  
fikować (zmienić na swoją korzyść) —  
swe obecne granice z Polską.

Dla utrzymania pokoju we Wschod-  
niej Europie byłoby mądrzej i skutecz-  
niej dla nas popierać Niemcy przeciwko  
Niemcom. Możemy dać Francji gwaran-  
cję przeciwko Niemcom, jeśli Francja bę-  
dzie na to nalegała, gwarancja ta jed-  
nak nie będzie miała wielkiej wartości  
i nie będzie obejmowała żadnego zobo-  
wiązania, dotyczącego sprzymierzeńców  
wschodnich Francji“.

To jest napisane wyraźnie i jasno. Je-  
żeli Francja zerwie przymierze z Polską,  
wtedy my, Anglicy (czy też angielscy so-  
cjaliści) możemy dać Francji gwarancję,  
ale gwarancję o... niewielkiej wartości.  
To znaczy: Zostaw Francjo Polskę  
w szychu, a w podzięce za to pozwo-  
limy Niemcom ciebie zjeść. Bo dopiero  
wtedy, gdy światem rządzić będą dwa  
narody: angielski i niemiecki — dopiero  
wtedy zapanuje pokój.

Tak rozumują ci, którzy tyle mówią  
o wolności i sprawiedliwości, których  
p.p. Żuławscy, Diamandowie, Niedział-  
kowski i Perlowie z P. P. S. zwą towa-  
rzyszami i swymi przyjaciółmi. Chron  
Boże Polskę od takich „przyjaciół“ i...  
ich przyjaciół.

## Sejm przywrócił święta.

### Przedtem załatwił sprawę inwalidów.

WARSZAWA, 12. 2. (Tel. wł.)

(H) Na dzisiejszem posiedzeniu Sej-  
mu pos. Steślicka (Ch. Dem.) referowała  
sprawę rozciągnięcia na Górną Śląsk  
ustawy o zaopatrzeniu inwalidów i ich  
rodzin oraz rodzin zaginionych. Następ-  
nie p. Roguszczyk (N. P. R.) przedłożył  
sprawozdanie komisji inwalidzkiej o  
wniosku pos. Pawlaka (N. P. R.) w spra-  
wie uregulowania bytu inwalidów optan-  
tów oraz inwalidów przedwojennych. —  
Komisja uchwałała rezolucję, wzywającą  
rząd do przedłożenia ustawy o jedno-  
litem na całym obszarze Rzplitej zaopa-  
trzeniu inwalidów wojskowych przedwo-  
jennych i równocześnie do udzielenia im  
doraźnej pomocy w ramach obecnego  
budżetu. Po przemówieniu pos. Ossow-  
skiego (Chrz. Nar.), który wniósł o ode-  
słanie ustawy do komisji budżetowej ce-  
lem dostosowania jej do uposażen usta-  
wy ogólnej w ramach budżetu, sprawę  
odesłano do komisji budżetowej.

Następnie Sejm przystąpił do sprawy  
zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzpli

tej o ograniczeniu świąt. Sprawa wywo-  
łała żywą dyskusję. Z dotychczasowych  
zwolenników zniesienia świąt nikt nie  
śmiał sprzeciwić się w głosowaniu o przy-  
wrócenie świąt; to też w głosowaniu spra-  
wa przeszła gładko. Przywrócone zosta-  
ną święta podwójne i święto Matki B.  
Gromn.

W dyskusji pos. Wierzbicki (Zw. L.  
N.) wniósł rezolucję, wzywającą Rząd  
aby przedłożył Sejmowi w ciągu miesią-  
ca projekt noweli do ustawy o czasie  
pracy w handlu i przemyśle oraz do u-  
stawy o urlopach dla pracowników za-  
trudnionych w handlu i przemyśle, tak,  
aby biorąc pod uwagę długość dnia ro-  
boczego, urlopy i święta, ogólna ilość  
pracy rzeczywistej w ciągu roku była  
nie mniejsza, aniżeli we Francji, Belgji  
i Włoszech.

P. Wierzbickiemu idzie mianowicie o  
zniesienie angielskiej soboty, płatnych  
urlopów etc. — Jeszcze o tem pomówi-  
my.

## Czego żąda Polska.

GENEWA, 12. 2. (PAT)

Rząd polski nadesłał na ręce gene-  
ralnego sekretarza Ligi Narodów pismo  
oraz uwagi w sprawie raportu wysokie-  
go komisarza Ligi w Gdańsku Minister  
Skrzyński zwraca w piśmie tem uwagę,  
na działalność dzienników, które syste-  
matycznie wyzyskują każdą okolicz-

ność, aby starać się naruszyć prawny  
stosunek wolnego miasta, wynikający  
z postanowień traktatu wersalskiego i  
konwencji paryskiej z dnia 9 listopada  
1920 r. Minister Skrzyński zwraca uwa-  
gę Rady Ligi na konieczność zbadania  
przedewszystkiem całokształtu stosun-  
ków polsko - gdańskich.

## Cały hotel ograbiony.

PARYŻ, 12. 2. (PAT)

„Journal“ donosi z Madrytu: Wszyscy  
goście hotelowi oraz personel Grand Ho-

telu w Madrycie po uprzednim ich  
uśpieniu zapomocą narkotyku zostali  
doszczętnie ograbieni z pieniędzy i kosz-  
towności.



## Wieści z Polski.

Kto co czyta w Łodzi. — Ludzie nauki cierpią nędzę. — Narodowy komitet astronomiczny. — Dzień propagandy kooperatywnej. — Miesiąc więzienia za wyzysk sublokatora.

Wydział Oświaty i Kultury Magistratu Łodzi ogłosił nast. sprawozdanie z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej w ciągu stycznia. Ogółem z Biblioteki korzystało 3364 osób. W tym było 3491 mężczyzn i 1873 kobiet. Według zawodów — czytelnicy dzielili się na: 2897 uczniów, 520 studentów, 645 pracowników biurowych i handlowych, 522 nauczycieli, 189 robotników i rzemieślników, 89 zawodów wyzwolonych, 83 urzędników państwowych i samorządowych, 8 przemysłowców i kupców oraz 411 innych zawodów.

Poczytność ogólna wynosiła 9798 dzieł, w tem: przypadało 328 — na literaturę 1357 — naukowo — społeczną. 1270 — na przyrodę i matematykę, 1211 — na czasopisma, 1145 — na historię i geografję, 1006 — na filozofję i t.d.

Z cyfr tych wynika, że pęd do światła w Łodzi się wzmaga. A jak jest gdzie indziej — n.p. w Toruniu? Zalecałoby się, aby wszystkie miasta ogłaszały tego rodzaju statystyki

Asystenci Uniwersytetu w Poznaniu w liczbie 149 obradowali onegdaj nad swoim położeniem materialnem. Chodzi mianowicie o ciągłe redukcje, a względnie o obniżanie plac i tak już niesłychanie niskich, które w poszczególnych wypadkach dochodzą zaledwie 60 złotych miesięcznie. Wszystkie uniwersytety i senaty protestowały już przeciw tej polityce Ministerstwa Oświaty, która jest w najwyższym stopniu szkodliwą dla polskiego oświaty polskiej. Zebranie asystentów przyjęło do wiadomości sprawozdanie zarządu o krokach w sprawie polepszenia ich bytu, a następnie omawiało sprawę utworzenia własnej kasy chorych. Poza tem uchwalono wystosowanie odpowiedniego memorjału do rządu.

W Krakowie utworzony został nareszcie narodowy komitet astronomiczny, na czele którego stanęli profesorowie: Bonachiewicz, Dziewulski, Ernst i Kamiński. W ten sposób astronomja nasza zyskuje urzędową reprezentację, której życzyć należy powodzenia.

Stosownie do uchwały międzynarodowego Związku spółdzielczego, przystępujemy do organizowania dnia spółdzielczego dnia propagandy kooperatywnej. Dzień ten wyznaczono na 7-go czerwca b.r. Do komitetu centralnego dnia powołani zostali: ks. patron Stanisław Adamski, Jan Bielecki, inż. Zygm. Chmielewski, Franciszek Dąbrowski,

Jako bezpośredni skutek sanacji skarbu państwa i związanych z nią oszczędności powstało osłabienie życia gospodarczego i szerzące się strasznie bezrobocie. Poza licznymi rzeszami ludu głodującego, zmuszonego siłą faktu do emigracji dla kawałka chleba, posiadamy w każdym większym środowisku miejskim licznych przedstawicieli inteligencji, będących bądź to ofiarą redukcji bądź to kryzysu gospodarczego.

Sytuacji materialna tej klasy inteligencji pracującej jest utrudniona rozwielmożnionym u nas protekcjonalizmem. W sprawie tej rozmaite organy naszej prasy polsk. zabierały wielokrot. głos, niestety — bezskutecznie. Brak opartego na mocn. zasadach, Związku inteligencji pracującej, jeszcze bardziej utrudnia sprawę, to też ze smutkiem konstatujemy, że pierwszorzędne siły fachowe z pośród inteligencji pracującej

skazane są na emigrację by szukać chleba u obcych.

Mamy tutaj u nas znanych i zasłużonych działaczy społecznych, mogących odegrać pierwszorzędą rolę w życiu narodu, skazanych na tymczasowe stanowiska, co nie pozwala im rozwinąć jakiejkolwiek akcji twórczej. Ludzie tej kategorii (a mamy ich kilku w Toruniu) skazani są na dobrowolną banicję z kraju z żalem w sercu na macosze traktowanie ich w Polsce.

Podczas gdy w innych krajach o ustroju demokratycznym pyta się zazwyczaj osobnika szukającego pracy „co umiesz” i „coś dotychczas robił” — u nas żąda się papierów, dokumentów, poleceń od osób wpływowych i przyjmuje się zazwyczaj na odpowiedzialne postępowanie osoby mierne lub niedoświadczone młodzieńców. Ze smutkiem konsta-

tujemy, że jest tak rzeczywiście, a cierpią na tem nie tylko osobniki krzywdzone, lecz i całe społeczeństwo.

W dniach obecnych zwrócono w naszej redakcji uwagę na dziwną indolencję władz rządowych i społecznych w stosunku do pewnego znanego w naszej dzielnicy, zasłużonego działacza znanego z prac organizacyjnych na polu oświaty i kultury na Pomorzu i w Wielkopolsce. Czyżby naprawdę w łonie naszego społeczeństwa już tak zupełnie wygasło uczucie samopomocy społecznej, aby nie reagować na prośby ludzi, których samo społeczeństwo winno wyszukiwać?

Redakcja naszego organu chętnie wskaże jednostki zdolne, pełne energii życiowej i doświadczenia, mogące w życiu społecznym odegrać niepoślednią rolę.

X. Z.

## Straszna katastrofa w kopalni.

Przeszło 100 trupów.

DORTMUND, 12. 2. (PAT)

O katastrofie, która wydarzyła się wczoraj o godz. 8.10 wieczorem w kopalni „Minister Stein” w trzecim szybie, donoszą następujące szczegóły: Wybuch gazów był nadzwyczaj silny. Ganki na trzecim, drugim i pierwszym pokładzie zostały zatarasowane zwaliskami. Załoga ratownicza usiłowała niezwłocznie przedostać się do zwalisk dla wydobywania górników, znajdujących się pod nimi, atoli zdołała wyratować tylko kilku. Należy się liczyć ze śmiercią 100 górników już choćby ze względu na to, że w gankach zostały zniszczone wszelkie urządzenia, doprowadzające świeże powietrze. Przyczyn katastrofy dotychczas nie stwierdzono. Do godz. 4-ej rano zdołano wydobyć 30 zabitych i 8 żywych górników. Wielu górników znalazło

śmierć podczas ucieczki. Większość wydobytych nie ma śladów pokaleczenia, dlatego należy przypuszczać, iż ponieśli oni śmierć wskutek zatrucia gazami.

DORTMUND, 12. 2. (PAT)

O nieszczęśliwym wypadku w kopalni „Minister Stein” donoszą z kół miarodajnych: Katastrofa obejmuje 137 górników, z których jedynie 8 wydobyto żywych. Reszta prawdopodobnie zginęła. Do godz. 9 rano wydobyto 36 zabitych, 93 górników znajduje się jeszcze na dole. Z wszystkich okolicznych kopalni załogi ratownicze pospieszyły na miejsce wypadku. Należy się liczyć z tem, że ani jeden ze znajdujących się pod ziemią górników nie będzie już przy życiu. Ogółem akcję ratowniczą zaję-

tych jest 150 ludzi, działalność ich jest jednak utrudnioną wskutek tego, że w gankach jest pełno gazów trujących.

DORTMUND, 12. 2. (PAT)

Na wiadomość o katastrofie w kopalni „Minister Stein” zapanowała wśród ludności niesłychana panika i ogromne wzburzenie. Jeszcze w ciągu nocny rodziny pogrzebanych żywcem górników zgromadziły się u wejścia do kopalni. Trudno opisać rozpacz zebranych kiedy wydobyto na powierzchnię ziemni pierwsze trupy. Tłum przemocą wtargnął na miejsce katastrofy aż do wejścia do szybu. Tu rozegrały się tragiczne sceny za każdym razem, gdy zwłoki nieszczęśliwych wydobywano z kopalni i przenoszono do pobliskich budynków fabrycznych. Słychać, że członkowie pogotowia ratunkowego również zginęli.

kpt. Henryk Inlender, Antoni Kleniewski, Zygmunt Kmita Janusz Kwieciński, prof. Ludwik Krzywicki, Romuald Mielczarski, Marjan Rapacki, Piotr Załuski, pos. Zygmunt Zaremba, Edmund Zalewski. Adres centralnego komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21 (lokal T-wa kooperatystów).

W Warszawie sąd do spraw lichwy skazał Adama Męczyna za pobranie nad-

miernego komornego od sublokatora na 1 miesiąc więzienia bezwzględnego, 100 zł. grzywny i 15 zł. opłat sądowych, nadto na dwukrotne ogłoszenie wyroku w dwóch dziennikach stołecznych i wywieszenie sentencji sądowej na bramie domu na przeciąg dni 14. Jest to pierwszy wyrok, skazujący właściciela lokalu za pobranie nadmiernych cen za podnajem lokalu sublokatorowi.

Kawiarnia i Restauracja

Tel. 66 Pomorzanka Tel. 66

Toru, ul. Szeroka nr. 20

poleca

wyśmienite obiady z 4-ch dań

w cenie od 1 zł 25 gr. od godz. 12-ej do 16-ej

Paszteciki, buljon, ciepłe i zimne potrawy

okażdego porze dnia. Ciastka własnego wyrobu

EDGAR ALLAN POE.

## Studnia i wahadło.

Straszliwie byłem znużony, śmiertelnie znużony długim cierpieniem ducha, twórczym oczekiwaniem, a kiedy w końcu uwolniono mnie z więzów i pozwolono usiąść prosto, uczulem, że tracę przytomność.

Wyrok, straszny wyrok śmierci — to było ostatnie, co zdołałem usłyszeć. Wszystko, co mówili moi sędziowie, poczęło zlewać się w jakiś nieuchwytny, chaotyczny szmer. We wnętrzu mojem zrodziło się wrażenie czegoś toczącego się — może z tej przyczyny, że szmer ów przypominał mi odgłos młynskich kół. Ale trwało to krótko, tylko chwileczkę i po chwili straciłem czucie. Przez następny moment odbierałem jeszcze wrażenia wzrokowe, ale wszystko widziałem w potwornym powiększeniu. Widziałem wargi przybranych czarno sędziów i wydawały mi się one zupełnie bezbarwne, bielsze od papieru, na którym teraz piszę, wąskie zacisnięte wyrazem niezłomnej surowości i kamiennej obojętności na ludzkie cierpienia. Widziałem ciągle tych warg poruszenia, zupełnie jak wtedy, kiedy wypowiadały wyrok decydujący o moim losie. Widziałem ciągle ich ruch przy domawianiu zgłosek mego imienia i wstrząsał mną lęk, bo nie wydawały żadnego głosu. W ciągu kilku chwil chorobliwego przerażenia zauważyłem także niezauważalne drgnienia opon,

zakrywających ściany sali. Nagle wzrok mój padł na siedm wysokich świec, które stały na stole. Z początku miałem wrażenie, że litują się nademną, że są to smukłe białe postacie aniołów, które niosą mi ocalenie. Wtem opadła mi niemoc śmiertelna i czulem, niby po dotknięciu druta galwanicznej baterji. Wyśnione postacie aniołów przeistoczyły się w jakieś nieokreślone istoty z płonącymi głowami i ujrzałem, że żadnej pomocy nie mogę się od nich spodziewać. Wtedy naksztalt harmonijnego wrażenia muzycznego powstała we mnie myśl, jak bardzo spokojnie musi być w grobie. Myśl ta rodziła się bardzo powoli i zdaje się, trwało długo, nim rozwinęła się zupełnie; ale właśnie w momencie, kiedy ogarnęła mnie i przeniknęła na wskroś, jak za skieniem czarnoksiężkiej różdżki znikły mi z przed oczu postacie sędziów, wtelkie świece rozwały się w piscość, płomienie ich zgasły i wszystko znikło w nieogarnionej, nieprzebytej nocy.

Zdawało mi się, że gwałtowny jakiś strumień porwał wszystkie moje wrażenia, i że duszę moją pochłonęła przepaść. Potem utonąło wszystko w ukojeniu, nocy i ciszy. Zapadłem w omdlenie, nie znaczy to jednak, żebym zatracił wszelką świadomość. Nie próbuję mierzyć, ile jej jeszcze pozostało, ani nie silę się

na określenie tego, w każdym razie nie znikła zupełnie. Ani w głębokim śnie, ani w obłąkaniu, ani po śmierci, — ani nawet w grobie nie zatraci się ona doścześnie. Inaczej nie byłoby mowy o nieśmiertelności człowieka. Budząc się z ciężk. snu targamy wiotką przedzę jakiejś sennej tkanki. Ale w okamgnienie później nie pozostaje nam ślad wspomnienia z tego, cośmy śnili — jaką zatem wątłą musiała być taka tkanka.

Przy ocknięciu się z omdlenia rozróżnić można dwa okresy. Pierwszy, to powracające poczucie umysłowego i duchowego istnienia, następny — budząca się na nowo świadomość istnienia materialnego. Gdybyśmy, osiągnąjąc ten stopień drugi, mogli odnowić w sobie wrażenia z okresu pierwszego, najprawdopodobniej pośród wrażeń tych odnaleźlibyśmy sporo nitki wspomnienia o przebiegu tamtego świata. A czemuż jest ta przepaść? Jak odróżnić jej cienie od cieni grobu? Ale, skoro wrażenia tego, co nazwałem tu pierwszym stopniem świadomości, nie dadzą się, dowolnie odnowić, czyż nie zdarza się, że po długim przedziale czasu, bez naszego współdziałania, zjawiają się jak gdyby same ze siebie, a my dziwnym się temu, skąd i jak przyszły?

Kto nigdy nie stracił przytomności, ten nie widuje nigdy dziwnych pałaców w powodzi czerwonego światła ani nie miewa innych tajemniczych, a przecież znanych wizji. Człowiek taki nie ujrzy w przestworze unoszących się zjawisk, które zwiastują nieszczęście, a dla ogółu

są niewidzialne. Nie zaduma się nad zapachem jakiegoś nowego kwiatu i nie będzie niepokoił się w duchu z powodu jakiegoś muzycznego motywu, którego nie zauważył uprzednio.

Często usiłowałem wzbudzić w sobie te wspomnienia i pracowałem bardzo nad tem, aby uchwycić bodaj ślad owego stanu pozornej nicości, w jakim była zagrożona moja dusza, i miewałem momenty, kiedy zdawało mi się, że mogę marzyć o skuteczności tych wysiłków. Bywały krótkie, nadmiernie krótkie okresy czasu, w których udawało mi się przywołać wspomnienie rzeczy, które, jak mnie potem własna uczyła świadomość, mogły mieć związek tylko ze stanem tej pozornej nieprzytomności. Te ciemne wspomnienia mówią niejasno o jakichś wielkich postaciach, które mnie pochwyliły i niosły w dół coraz głębiej i głębiej, tak, że na samo wyobrażenie tego nieskończonego schodzenia dostawałem zawrotu głowy. Wspomnienia te mówią także o niewysłownej trwodze która dławiała mi serce z powodu nienaturalnej mej nieruchomości. Potem miałem poczucie, że wszystko zniknęło, że ten orszak duchów, który zniósł mnie w dół, doszedł wreszcie aż do granic nieśkończoności i zatrzymał się. Wkrótce potem wydało mi się, że znajduję się w równej i wilgotnej przestrzeni, w końcu nastąpiło zamieszanie — to wiktala się moja świadomość w daremnym wysiłku około rozwiazania tych rozmaitych zagadek.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# Jaką jest obecnie szykowna Paryżanka.

Sztuka malarska kwitnie... ale na buzi, nosku, brwiach i oczkach.

W Warszawie, w Polsce całej, w dzie sięciu innych stolicach Europy kobiety wyglądają bezbarwnie i są blade. Oczy mają niewielkie, rzęsy niedostrzegalne, usta w kolorze nie różniące się od reszty twarzy.

Paryżanka w tym względzie jest wyjątkiem. Ona nie jest — o ile chodzi o przeciętną paryżankę — ładną nawet nie wszystkie są przystoje, zato elegancją prominiują w pełni.

Przedewszystkiem paryżanka, jakkolwiek ma mało sukien, ale wszystkie są z najlepszej jedwabiu i skrojone i wyszyte według ostatniej mody. Pończochy nosi — tak każde obecna moda — kołory ciała i tak przejrzyste, iż zda się, iż kobiety po bulwarach spacerują bez pończoch.

Kapelusz miękki, jedwabny, w kształcie przypominający wojskowy hełm francuski, wyszyty złotem i czerwienią. Na „szczyt” jego nieodwołalnie dość duża kokarda, przeważnie czarna.

Twarzyczka naszej paryżanki jest arcydziełem malarstwa kosmetycznego. Tak, tutaj w Paryżu sztuka kwitnie, jak w starożytnych Atenach.

Przedewszystkiem paryżanka maluje policzki poniżej skroni, dobiera barwę i gatunek różu, zależnie od koloru swych włosów; policzki „centralne” maluje lekko i po uprzednim nałożeniu na nie subtelnej warstwy kremu i mniej subtelnej warstewki pudru.

Nos musi być nieodzownie koloru „naturelle” lub ostatecznie „rachel”, ni gdy „rose”.

Usta... Te muszą być najkunsztowniej wymalowane karminowo... W nich musi być linja. Pod noskiem linja „rysunku” musi być wygięta w formie trójkątka,

ostrem kątem zwróconego ku ząbkom. Pomadka musi być matowa, nie może lśnić tłuszczem. Nie powinna również „ulatniać się” przy pocałunku, paryżanki i paryżanie bowiem bez żenady całują się wszędzie: w kawiarniach, na ulicach, w Metro...

A teraz oczy... Oczy muszą mieć prze-

dwysztykiem rzęsy, długie równe i zwyczaj ciemne. Jeśli paryżanka z Bożej łaski nie posiada takich rzęs, to kupuje sobie w „instytucie piękności” tam jej „dobierają” i eterem przyklepiają przedwnej urody rzęsy... Te sztuczne rzęsy częstokroć trudno odróżnić od naturalnych.

## Jednodniowe małżeństwa w Turkiestanie.

Turkiestan odznacza się nadzwyczaj surowymi zasadami moralności, które nie zezwalają mężczyźnie na zawieranie stosunków z kobietą, której poprzednio nie poślubił. Aby jednak mężczyźniom znaną nie utrudniać życia, praktykowane są tam **małżeństwa na przeciąg jednego miesiąca**, na okres dziesięciu dni albo nawet **jednodniowe**. O tem jak się zawiera takie jednodniowe małżeństwa, opowiada w swoich nadzwyczaj interesujących pamiętnikach Tybetańczyk Gulam Rassul Galwan, którego dzieło przetłumaczone zostało na szereg języków europejskich.

„Wszyscy nasi mężczyźni zenią się — pisze Gulam Rassul — ponieważ nie można pozyskać kobiety, jeżeli poprzednio muła nie odczyta ślubnej formuły. Niektórzy zenią się z kilkoma naraz. Ja chciałem ożenić się tylko z jedną. Do naszego obozu przychodziła pewna stara kobieta, która prała nam bieliznę. Posredniczyła ona już w wielu małżeństwach. Rzekłem tedy do praczeki. — Chciałbym znaleźć dziewczynę bez żadnej usterki pod względem zdrowia. Po posli-

ku poszliśmy do domu starej, gdzie znalazłem cały szereg dziewcząt, siedzących w pokoju pod ścianą. Wówczas stara rzekła: — Proszę mi powiedzieć, które się wam podobają? — Przyjaciel mój, który przybył razem ze mną, wskazał na jedną z nich i rzekł: „Tę chciałbym”. Ja wskazałem również na jedną z dziewcząt, po czem wszystkie inne odesłałem. Dwie wybrane poprowadziłem do muły, przyniesiono chleb i trochę słonej wody w czarce i położono to na serwecie przed mułą. Muła odczyta kilka wersatów z Koranu, wziął kawałek chleba, umoczył w słonej wodzie i podał mnie oraz „narzeczonej”. To samo uczynił z drugą parą. Każdy z nas zapłacił pewną kwotę.

Przed odczytaniem Koranu postanowiono, że każda z dziewcząt dostanie 20 tanga. Po upływie trzech dni miałem już dość mojej żony — dałem jej obiecane 20 tanga, oprócz tego chustkę na głowę i wziąłem z nią rozwód. Ona była bardzo zadowolona, że zarobiła tyle w przeciągu trzech dni, ale ja raz na zawsze nabrałem wstrętu do tego rodzaju żon.

## Szampań, kobiety, zabawy...

Babuszka o Zinowjewie.

W paryskim „Le Matin” w wydaniu z dnia 7. bm. ogłoszona jest rozmowa przedstawiciela prasowego tego pisma z przebywającą obecnie w stolicy Czechosłowacji p. Katarzyną Brestko-Brestkowską, 82-letnią staruszką, znaną powszechnie pod nazwą babki rewolucji rosyjskiej.

W rozmowie tej „babuszka” roni łzy nad niedolą swej poronionej wnuczki i kreśli sylwetkę piastunów rewolucji bolszewickiej. Zdanie „babuszki” o dykta-

torze Zinowjewie-Apfelbaumie wypadło, jak następuje:

„Zinowjew jest hulaka, lubi wino, szampań i zabawy. Wiele on w swym życiu przecierpiał, doświadczył wszelkich braków i obecnie oddaje się z zapalem zabawie. Tancerki byłego baletu cesarskiego, piękne kobiety Petrogradu chępliwą się dziś tem, że są kochankami Zinowjewa. Jest on bardzo hojny. W republice niema nic zbyt drogiego dla jego kochanek. Naszyjniki z pereł, klejno-

ty, należące dawniej do rodziny cesarskiej, do szlachty, bogaczy ancien regime'u, obrazy z Ermitażu, gobeliny, wszystko to znajduje się dziś w rękach kobiet, które utrzymywały lub utrzymują stosunki ze słynnym dyktatorem Petrogradu.”

„Griszew” — Zinowjewowi powiedział się, jak świadczy „babuszka”, całkiem niezgorzej, ale do czasu dzban wodę nosi, i przychodzi kreska na Matyska.

### Miniaturowe państwa.

Do czterech najmniejszych, choć samodzielnych „państw” w Europie należą księstwa Monaco i Lichtenstein, oraz republiki San Marino i Andora. Najlepiej zdaje się wszystkim, a szczególnie nam Polakom znane jest księstwo Monaco. Obszar całej tego księstwa wynosi 22 km. kw. czyli, że całe państwo wzdłuż lub wszerz, można przejść piechotą w godzinę. Na tej przestrzeni zamieszkuje z górą 22 tys. ludzi. Parlament składa się z 12 postów wybieralnych na lat 4, siła zbrojna obejmuje 82 karabinierów z 4 oficerami. — Księstwo Lichtenstein w okresie powojennym upadku monarchii utrzymało do tej pory z dumą charakter monarchji konstytucyjnej. Obszar tej monarchji 7 razy większy od księstwa Monaco, ludności jednak zaledwie 12 tysięcy. Siły zbrojne tego państwa nie posiada żadnej. — Republika Andorra położona w Pirenejach liczy wszystkich 6000 mieszkańców. Na czele Andorry stoi rodzaj parlamentu, złożonego z 24 członków, którym przewodniczy prezydent. Faktycznym jednak panem tego miniaturowego państwa jest biskup z Urgei. Wreszcie republika San Marino położona na półwyspie Apenińskim posiada 59 km kwadr. obszaru z ludnością 8700 mieszkańców. Władzę prawnodawczą reprezentuje „wielka rada”, złożona z 60 członków z pomiędzy najznakomitszych obywateli. Władzę wykonawczą stanowią 2 kapitanów, corocznie wybieranych przez radę. Siła zbrojna dość pokaźna, bo liczy 9 kompanji piechoty z 950 żołnierzami. Podatków się tam nie płaci.

### Z życia Pomorza.

**Najazd, przed którym trzeba się bronić. — Wówczas chcieli iść — a teraz nie chcą. — Tajemnicza śmierć rodziny.**

Żydzi nie zaniechali wysiłków idących w kierunku zawładnięcia handlem na Pomorzu. Weiskają się do miast, narzucają się kupcom - Polakom na cichych wspólników, badają grunt jako wojażerowie (i są, niestety, przez niektórych kupców polskich przyjmowani) a wreszcie korzystają z jarmarków i targów, które zaspęją swoją tandetą. Towar mają tani, więc zmuszona oszczędzać publiczność kupuje go, nie bacząc, iż jest to tandeta.

Amerikanin mówi, że jest za biedny, aby kupować tani towar (t. j. tandetę). — My jesteśmy biedniejsi, a jednak to czynimy, co niezbyt pochylnie o nas świadczy. Z najazdem żydowskim bezwzględnie trzeba walczyć. Konsument polski winien kupować tylko u swoich — zaś kupiectwo nasze powinno dołożyć wszelkich starań, aby pod każdym względem było dla handlarzy żydowskich groźnym konkurentem. Samo apelowanie do u-

czuć patriotycznych ludności nie wiele pomoże.

Wśród Niemców pomorskich zamieszanie i lament. W celu z nich swego czasu optowało na rzecz Niemiec, aby uchylić się od służby wojskowej (i z innych powodów) a obecnie, gdy część tych nieproszonych gości ma się wynosić do Vaterlandu, popadają w „rozpac”. To zresztą im nic nie pomoże. Do dnia 1-go sierpnia b.r. muszą opuścić Polskę wszyscy ci optanci, którzy nie posiadają żadnej nieruchomości, do dnia 1-go listopada b.r. muszą optanci zamieszkujący w 10-cio klm. pasie nagranicznym a posiadający nieruchomości wyprowadzić się w głąb kraju, a zaś do 1-go lipca 1926 r. muszą także i posiadaciele nieruchomości z Polski się wyprowadzić.

Kolejarz Wieliński w Tczewie, powróciwszy od pracy do domu, ku swojemu przerażeniu znalazł w mieszkaniu żonę swoją i troje dzieci nieżywych. Stan, w jakim zmarłych znaleziono, wskazuje, że zgon ich spowodowała silna trucizna, działająca bezpośrednio na serce. Żołądki ofiar nieszczęśliwego wypadku czy też zbrodni zostały przesłane do instytutu badania sądowego w Poznaniu.

## Filja administracji i ekspedycji „Codz. Expressu Pomorskiego“

mieści się przy ul. św. Katarzyny nr. 3 (tel. 326). Filja przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia i sprzedaje pojedyncze egzemplarze.

### NA EKRAKIE.

„Corso” i Goliat czarnych gór.

(j.) Ucieczki, gonitwy, konie, samochody, walka na pięście, karkołomne sztuczki — oto właściwa treść filmu. Poza tem: widoki z gór, pożar prerji — miła a prześladowana dziewczyna, rycerski „Goliat”, tajemniczy „upiór gór”, „czarny charakter”, bandyci... Czego dużo żądna silnych wrażeń pragniesz więc? Film oczywiście się podoba — nie tylko młodzieży — i mimo swej długości (6 seryj!) będzie ścigał do kina „Corso” tłumy widzów.

### GRISTAL.

Dziesięcioro przykazań.

(fak) Znakomity reżyser Cecil B. de Mille sięgnął tym razem do bibliji i stworzył wspaniałe dzieło filmowe. — Nadzwyczajny efekt wywołują barwne zdjęcia scen masowych. Kulminacyjnym punktem dramatycznym jest przejście żydów przez Czerwone Morze. Słowem film godny widzenia. Tylko Mojżesza wyobrażaliśmy sobie inaczej.

## Co niesie dzień?

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek, wspaniałe dzieło Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche” w okazałej malowniczej szacie dekoracyjno - kostjumowej i świetnie szarmonizowanej grze całego zespołu z znakomitą artystką, p. Laurą Dunin Osmolską na czele. Jest to widowisko, które powinno stać się dla zwolenników szlachetnej sztuki prawdziwą atrakcją.

Jutro w sobotę, premiera głośnej, sensacyjnej sztuki znakomitego paryskiego dramaturga, Henryka Bernsteina p. t. „Złodziej”. Fascynująca akcja i mistrzowska budowa utworu zjednały „Złodziejowi” światową sławę. Główna rola kobieca należy do najświetniejszych popisów aktorskich p. ni Laury Dunin Osmolskiej, towarzyszą jej p. p. dyr. Benda, Brokowski, Zdzitowiecki, Pawłowski i p. Szczęsna Wiesławska. — Wystawa nowa.

W niedzielę po poł. (ceny niższe) pierwszy raz na przedstaw. popołudniowym ukaże się arcywesola i melodyjna opereta J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. Na widowisko to przybywa specjalnie z Warszawy znakomita odtwórczyni tyt. roli p. Olga Orleńska.

### BAL NAD BALE.

Barwami tęczy mienił się bal Korpusu Oficerów Policji Państw. urządzony w dniu 10 bm. Stary, wytrawny, bywalec balowy, który dotychczas żadnego balu nie opuścił, oświadczył nam szczerze, że: że jak Toruń — Toruniem, Kopernik — Kopernikiem, Artus — Artusem i karnawał — karnawałem: „ale coś takiego jeszcze nie było”. Wierzmy w zupełności — sami bowiem przekonaliśmy się naocznie, że na tym balu, piękno, pomysłowość, artyzm i elegancja podały sobie dłonie, stwarzając Bal — Marzenie.

Towarzystwo first class. Sale przemienne w ogrodzie i przeczudne przytulne cisza. Muzyka doskonała i niezmordowana. Uprzejmość, ruchliwość i „Okoligospodarzy: niezównane. Pięknych pań rozczarujących przepych wspaniałych toalet — mnóstwo. Dancerzy nadmiarę gorliwi. Jednym słowem: przeszła wszelkie oczekiwania praca Komitetu pod protektoratem czcigodnej małżonki p. wojewody D-rowej Wachowiakowej — której przepiękna suknia balowa wraz z suknią p. Cyankiewiczowej stanowiła cel ogólnych cichych a nawet głośniejszych zachwyty...

Nic więc dziwnego, że wśród takiej atmosfery i nasz Władca Ziemi Pomorskiej czuć się musiał dobrze, czy to „ojcowskim okiem okiem obserwując wirujące pary, czy to w towarzystwie pp. Stąrostów, inżynierostwa B. i t.d., posilając się w altance restauracyjnej.

Pan inspektor Wizimirski wraz z p. podinspekt. Cyankiewiczem, p. podkom. Parzybokiem, kom. Kaczorowskim, komederyjny sztabem gospodarzy — dwoili się i troili: żadna z siedzących pań nie uszła ich uwagi, dla każdego z zaproszonych gości stałe dużo miłych i uprzejmych strzał mieli w swoim kołczanie.

Sława tego balu roznieśli się szeroko nie tylko na Pomorzu, lecz — dzięki gościom z Warszawy, Chełma, Lwowa i t.d. — po całej Polsce.

Niestety nasze pomorskie sfery gospodarcze (jak zwykle tak i tym razem) nie



dopisały i poza kilkoma swoimi przedstawicielami nie obeślały balu tak, jak tego oczekiwał zapewne Komitet, wysyłając im kilkaset zaproszeń. A przecież Fundusz Wdów i Sierot po Funkcyjuszach Policji Państwowej, na którego cel miał przypaść czysty dochód z balu, od p.p. Kupców i Przemysłowców słuszenie oczekiwać mógł wydatnego zasilenia... Z dużym natężeniem zadowoleniem przyjęliśmy tę już pobalową wiadomość że ci poważni kupcy i przemysłowcy, którzy zaproszenia otrzymali, a z nich nie skorzystali, mają zamiar przesłania swych „cegiełek“ na powyższy cel pod adresem Głównej Komendy Okręgowej Policji Państwowej w Toruniu. Listę tych oiarodawców umieścimy w najbliższym czasie.

#### JUTRO PO RAZ PIERWSZY

„Codzienny Express Pomorski“ przyniesie swoim Czytelnikom artystycznie wykonany dodatek ilustrowany.

Nowość tę Czytelnicy „Godz. Ex. Pomorskiego“ powitają zapewne z zadowoleniem, tembardziej, że „Express“ jest na Pomorzu jedynym piśmie, którego prenumeratorki będą otrzymywać od-tąd w każdą sobotę bogato ilustrowany dodatek — bezpłatnie.

#### SYMPATYCZNY BAL.

Dnia 14 b.m. odbędzie się w salach Kasyna garnizonowego bal oficerów służby zdrowia O. K. VIII., czysty zysk z którego przeznaczają się na budowę samolotów sanitarnych. Ze względu na cel tego balu mamy nadzieję, iż Szanowna Publiczność tłumnie pospieszy na zabawę.

#### Lichwa mieszkaniowa.

Pomimo, że prokuratorja i sądy ściągają bezlitośnie żądających lub pobierających wygórowane komorne właścicieli domów, wypadki lichwy mieszkaniowej stale nadal się powtarzają. Tak np. właściciel domu przy ul. Prostej nr. 2 p. Kryn zażądał — jak nas informują — do jednego z swych lokatorów, p. B., tytułem czynszu dzierżawnego trzechpokojowego mieszkania kwotę przewyższającą kilkakrotnie sumę, ustawowo przewidzianą. A ponieważ p. B. kwoty tej nie chciał zapłacić, Kryn usiłuje usunąć go z mieszkania, na które ma już refleksanta, w osobie p. Templina. Ten ostatni zgłosił się do p.B. i zaproponował mu ...2000 zł. za odstąpienie mieszkania, oświadczając, że czyni to za zgodą p. Kryna. P. B. oczywiście tę propozycję z oburzeniem odrzucił — co nie przeszkadza teraz twierdzić p. Krynowi, że... p. B. chciał sprzedać mieszkanie. Sprawa znajdzie zapewne swój epilog w sądzie.

# Codzienny Express Pomorski

podaje najświeższe wiadomości najwcześniej, przeto znajdować się powinien w każdym domu. Agentury Codzien. Expressu Pom. przyjmują abonament w każdy dzień.

#### Kradzieże się mnożą.

jak grzyby po deszczu. Złodzieje nie są wybredni; kradną, co im w oko wpadnie. Wczoraj zgłoszono w urządzie śledczym kradzież odzieży, srebrnych łyżeczek, różne przedmioty kuchenne etc.

#### Podwyżka cen prądu i gazu.

Jak wiadomo, pracownicy elektrowni i gazowni otrzymali 30 procentową podwyżkę płac. Na skutek tego. Zarząd elektrowni był zmuszony przekalkulować ceny gazu i prądu i podnieść je cokolwiek. Nowe ceny Zarząd elektrowni podaje do wiadomości w dziale ogłoszeniowym.

#### W SPRAWIE „KUPONÓW PREMJO-WYCH P. L. O. P. P.“

Wobec tego, że wielu z posiadaczy „Kuponów premjowych P. L. O. P. P.“ niecierpliwi się, iż te kupony dotychczas nie zostały rozlosowane, jakkolwiek miało się to odbyć jeszcze dnia 2-go stycznia b.r., — Zarząd P. L. O. P. P. podaje do publicznej wiadomości, że losowanie tych kuponów nie odbyło się dotąd li tylko z winy kupców. Jak bowiem wiadomo, kupcy tutejsi zupełnie dobrowolnie zobowiązali się w swoim czasie wydawać te kupony kupującej publiczności i od sumy, na jaką opiewać będą wydane przez nich kupony, zapłacić 1 proc. na rzecz P. L. O. P. P., z której to znowu kwoty Zarząd P. L. O. P. P. miał przeznaczyć 20 proc. na premje dla posiadaczy największej ilości kuponów. Chociaż obecnie już drugi miesiąc upływa od terminu, w którym kupcy przyrzekli Zarządowi P. L. O. P. P. wpłacić ów 1 proc. to jednak dotąd tylko 12 z nich spełniło swe przyrzeczenie, inni — w liczbie 20 — nie chcą uiścić tego, do czego sami się zobowiązali, przez co uniemożliwiają rozlosowanie kuponów i stawiają Zarząd P. L. O. P. P. w przykrem położeniu wobec posiadaczy kuponów, którzy wyrażają swoje niezadowolenie i Zarząd P. L. O. P. P. podejrzewają o złą wolę.

#### Z IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ.

Jak nam Izba Przemysłowo - Handlowa w Toruniu donosi, odbędzie się Plenarne Posiedzenie Izby w dniu 16. lutego r.b. o godzinie 11. 30 przed południem.

#### PODZIĘKOWANIE DLA MIASTA.

Dowódca O. K. VIII. gen. dyw. Hubiszta wystosował do p. prezydenta m. Torunia list treści nast.:

Wielce Szanowny Panie Prezydencie! W związku z ukończeniem prac przy wewnętrznym odnowieniu gmachu wojskowego, przeznaczonego na Kasyno Oficerskie Garnizonu Toruń, mam zaszczyt przesłać na ręce Pana Prezydenta tak w imieniu mojem, jak i Korpusu Oficerskiego tutejszego garnizonu szczerze podziękowanie za udzielenie przez Magistrat na remont wzamian za odstąpiony lokal kasyna D. O. K. sum, które pozwoliły to wewnętrzne odnowienie uskutecznić.

Czynię to z tem większym uznaniem, że z instytucją Kasyna Garnizonowego wiąże się nie tylko zadanie zesrodkowania życia koleżeńkiego i kulturalnego licznego Korpusu Oficerskiego Garnizonu, lecz również szczerze moje dążenie do stworzenia też i na tem gruncie stałego a tak niezbędnego łącznika pomiędzy wojskowością a społeczeństwem.

Okazana życzliwość Pana Prezydenta oraz dotychczasowa wydatna pomoc materialna Miasta przyczyniły się do na dania tej instytucji wewnętrznego wygładu, który odpowiada w zupełności jej prestige'owi.

Przy tej okazji proszę przyjąć, Panie Prezydencie, wyrazy prawdziwego szacunku.

(—) Hubiszta, gen. dyw.  
Dowódca O. K. VIII.

#### TOWARZYSTWO POPIERANIA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO NA POMORZU.

We wtorek 10. bm. odbyły się w Województwie obrady, którym przewodniczył p. wicewojewoda Ewert-Krzemieński, a których celem było utworzenie na Pomorzu Towarzystwa dla popierania przemysłu artystyczno-ludowego.

Po sprawozdaniu ze zjazdu w Warszawie starosty kościńskiego p. Kowalskiego rozwinęła się dyskusja, w której brali udział pp. Konserwator Wojew. Poznańskiego Dr. Pajdzerski, nac. Wydziału Przem. i Handlu radca Celichowski, znana działaczka na Mazurach red. Sukertowa, ref. kultury i sztuki Czarliński, prof. Gross, przemysłowiec i kupiec Buza oraz przedstawiciel przemysłu kowszycarskiego.

Równocześnie powstaje w Toruniu zastępstwo interesów spółdzielni prowincjonalnych pod względem handlowym, a dążyć się będzie do założenia z czasem Bazaru, który na wzór istniejących w Polsce na szerszą skalę mógłby prowadzić pośrednictwo w sprzedaży wyrobów w kraju i zagranicą, dając temsamem gwarancję zbytu, tak niezbędny warunk normalnego rozwoju produkcji.

Do pchnięcia ludności w kierunku przemysłu domowego, tam gdzie warunki miejscowe są po temu, gdzie znajdują się surowce jak len, glina, wiktina itd. mogą nader skutecznie przyczynić się sfery duchowieństwa i nauczycielstwa, organizując spółki udziałowe, któreby fundusze tego przemysłu i spółdzielni zasilały. Ważną rolę mogą odegrać tu muzea prowincjonalne i krajowe, których zbiory okazów przemysłu art. artystyczne i nowoczesne będą wzorem i zachętą do doskonalenia wyrobów. Istnieje takie muzeum wiejskie na Kaszubach we Wdzydzach, powstaje w Kościerzynie, a wymagają należytego uporządkowania zbiory przemysłu art. muzeum m. Torunia.

#### Co grają w Teatrze?

Dziś.

„Eros i Psyche“.

Jutro.

„Złodziej“.

#### CRISTAL

Dziś najmonumentalniejsze dzieło filmowe

Dziesięciorek przykazań

Reżyserja syn. Cecila de Mille'a  
Początek o g. 4 1/2, 6, 7 1/2 i 9 wieczorem.

#### PALACE

DZIŚ

#### Taniec Motyla

(na zgłszszcach miłoścy)

dramat erotyczny w 8 aktach

REBE DANIELS i CONRAD NAGEL

Początek og. 5 1/2, 7 i 8 1/2, w niedz. og. 4

#### „CORSO“

Dziś

#### Goliat Armstrong

HERKULES CZARNYCH GÓR

Sens. dramat w 6 serjach. W roli głównej.

najśliczniejsi aktorzy Elmo Lincoln.

Część I: Tajemniczy potwór.

Początek o g. pół 5, w niedz. o g. 3 pop.

#### CHOROBY PIERSIOWE (pluc)

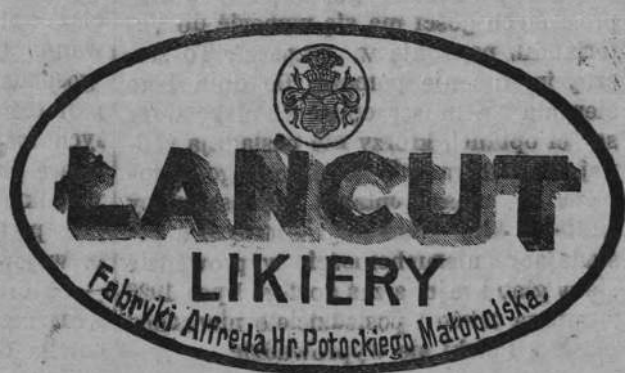
leczy  
BALSAM THIOCOLAN AGE  
Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty. Używać za poradą lekarza. — Sprzedają apteki

#### Matki!

Zadajcie w aptekach i drogerjach higienicznej przysypki dla dzieci

#### „Puder Dzidzi“

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.



#### Reklama

jest dźwignią handlu i przemysłu!

#### Drzewo opałowe.

Szczapy, wałki, pieńki w każdej ilości loco składnica miejska na nadbrzeżu wzgl. loco rewiry leśne Gutowo i Kamieniec lub franko wagon Czarnowo i Smolno do oddania.

Korzystna okazja pokrycia zapotrzebowania na rok 1925. Przy odbiorze większych ilości korzystne warunki sprzedaży. —

Toruń, dnia 10. lutego 1925 r.

Magistrat.

#### Panie

nauczyć się mogą rysowania pizykrawania i szycia własnej garderoby — także wieczorami u

M. Bartz, Różanna 5 II ptr.

(narożnik Piekar).

#### Najtańsze źródło zakupu

dla wszystkich jest

#### Sp. Sp. „Zgoda“ w Toruniu

Przekonać się o tem można w następuj. sklepach:

w Toruniu, ul. Prosta 3 i Sobieskiego 30

w Chełmży, ul. Toruńska 3

w Kowalewie, ul. Bielska 24

w Lisewie, powiat chełmiński

w Siemoniu, powiat toruński.

Sklepy zwiedzić można bez przymusu kupna!

W wszystkich wyżej wymienionych sklepach „Zgody“ kupować mogą także i nie członkowie „Zgody“.

ZARZĄD.

#### Zamówienia na wszelkie druki

przyjmują EKSPEDYJCJE

„Expressu Pomorskiego“

przy Piekarach 14 i św. Katarzyny 3